



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW, ul. Wielopole Nr 1

A 7. SZATA

wydanie

121 23 - 24 - 05-1971

Bez ryzyka nie ma sztuki

Rozmowę z Józefem Szajną — odkładamy do jego powrotu z zagranicy — pisaliśmy przed kilkunastu dniami, zamieszczając sylwetki i blyskawiczne wywiady z tegorocznymi laureatami Nagród m. Krakowa. Spełniamy obietnicę:

We wstępie do katalogu Szajnowskiej wystawy „Reminiscencje” na Ruhrfestspiele-Recklinghausen pisze jej organizator, Tomasz Grochowiak, dyrektor tutejszego muzeum, jak zafascynowało go dzieło Szajny na zeszłorocznym Biennale w Wenecji, jak bardzo pragnął pokazać na festiwalu w Recklinghausen owo plastyczno-teatralne requiem dla Oświęcimia i Buchenwaldu i jak udało mu się to dzięki zakupowi dzieła i ofiarowaniu go do muzeum przez parę niemieckich mecenasów sztuki, małżeństwo Johnssen.

Tyle o genezie znalezienia się „Reminiscencji” w NRF. Dla dopełnienia obrazu można by jeszcze dodać, że Kraków nie mógł zdobyć się na znalezienie pomieszczenia dla tego przestrzennego układu plastycznego, zajmującego niebagatelną powierzchnię 125 m kw. Żal, że straciliśmy dzieło wyjątkowej rangi i artystycznej, i politycznej, umniejsza świadomość, iż spełnia ono olbrzymią rolę (także właśnie polityczną), oglądane przez społeczeństwo NRF. I umniejsza obietnica artysty powtórzenia „Reminiscencji” — z przeznaczeniem dla Krakowa, miasta, które zrodziło ideę dzieła, miasta faszystowsko-okupacyjnych łapanek w środowisku plastycznym. I wreszcie zapewnienie władz kulturalnych Krakowa, że poszukiwania za odpowiednim dla lokalnie ekspozycyjnym trwają (m. in. myśli się o b. okupacyjnej siedzibie gestapo przy ul. Pomorskiej).

A wystawa dzieła Józefa Szajny w Recklinghausen stała się wielkim wydarzeniem, wychodzącym daleko poza sprawy sztuki. Obecny na jej otwarciu prezydent NRF Heinemann powrócił nazajutrz — już nieoficjalnie — z małżonką, by dokładnie obejrzeć „Reminiscencje” i porozmawiać z ich twórcą.

Rozmawiamy z nim i my, po jego powrocie do Krakowa:

— **Najbliższe plany, związane z Pana sztuką malarsko-scenograficzną?**

— W najbliższych dniach wezmę udział w organizowanej w ramach praskiego Quadrinnale międzynarodowej wystawie scenografii. Mam więcej planów i zamówień wystawowych. M. in. w roku przyszłym — w Edynburgu, a także prawdopodobnie na Olimpiadzie w Monachium. Wiążą się z moimi planami artystycznymi także sprawy pedagogiczne. Oto od nowego roku akademickiego objąć mam kierownictwo nowo powstającego w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych Studium scenografii dla potrzeb teatru, filmu i telewizji.

— **A działalność reżyserska?**

— Obecnie dobiegają końca próby „Fausta” w warszawskim Teatrze Polskim — spektaklu realizowanego w mojej reżyserii, scenografii i daleko idącej adaptacji (przekład Macieja Bordowicza). Będzie to właściwie moje opracowanie na tekstach Goethego nowej wersji „Fausta”. Premiera — za miesiąc. Zaś w Krakowie mój macierzysty Stary Teatr proponuje mi realizację „Parada” Potockiego. Ja wolałbym ukończyć „Paternoster” Kajzara, która to

sztuka nie wiadomo dlaczego została przerwana w próbach.

— **Są może i zagraniczne propozycje reżyserskie?**

— Owszem. Prawdopodobnie realizować będę sztukę Witkacego w Berlinie zachodnim. W kraju zaś mam w tej chwili propozycje reżyserowania w Łodzi, Wrocławiu, Katowicach, Warszawie.

— **„Rozrywany” w kraju i na świecie, nie zamierza Pan chyba zrywać kontaktu z Krakowem?**

— Oczywiście, że nie. Choć nie jestem krakowianinem — urodziłem się w Rzeszowie — czuję się silnie związany z tym miastem, tak wybitnym miastem sztuki. Gdybyśmy tylko, my krakowianie, nie mieli kompleksu prowincji, moglibyśmy się uważać za arystokrację kulturalną w kraju.

— **Są w Polsce wybitne ośrodki sztuki, są wybitni artyści, powstają pojedyncze znakomite dzieła. Cemu przypisuje Pan fakt, że w calości nasza sztuka plastyczna, a przede wszystkim sztuka teatralna, nie przeżywa w tej chwili okresu rozkwitu?**

— Zahamowaniu prawa do ryzyka. Tam, gdzie nie ma ryzyka, nie może być mowy o prawdziwej sztuce.

Rozmawiała:

KRYSTYNA ZBIJEWSKA